



GŁOS ŚREMSKI

NR 5 (81)
ROK VIII
MAJ
1991
CENA 2000 ZŁ

MIESIĘCZNIK REGIONALNY

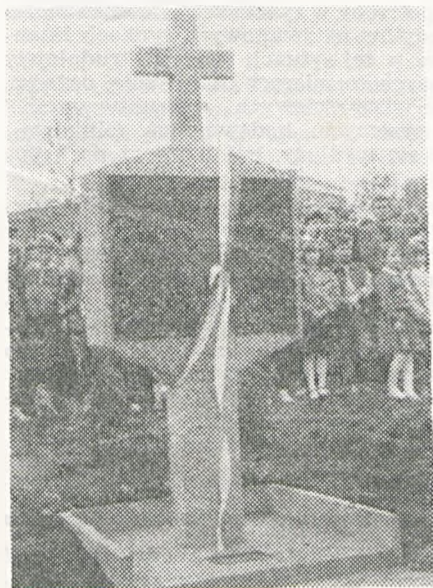
W numerze:

- ★ Smutny głos trąbki
- ★ Taniej w KBO
- ★ „Dzień Ziemi”

- ★ Policyjne szarże
- ★ List z Fougeres
- ★ Sztandar kurkowy
- ★ J. Chomontek w Śremie
- ★ Fundacja Absolwentów

Odślonięcie Pomnika Śremskich Ofiar Katynia

28 kwietnia br. w Miesiącu Pamięci Narodowej miała miejsce piękna i wzruszająca uroczystość odślonięcia i poświęcenia Pomnika Śremskich ofiar Katynia. Jego wystawienie było hołdem społeczeństwa ziemi śremskiej dla jej synów zamordowanych w ZSRR.



Pomnik przed odślonieniem
Fot. R. Chrabąszcz

Miejsce budowy pomnika, po wielu dyskusjach wybrano w Parku Odlewników na Os. Jeziorany w Śremie. Skromny zakątek,

lesiste wzgórze przypomina i symbolizuje tragiczny Las Katyński.

Uroczystości zorganizowano w miesiącu kwietniu, bowiem w tym miesiącu w 1940 r. w Katyniu pod Smoleńskiem rozpoczęły się masowe egzekucje oficerów Wojska Polskiego, w tym wielu pochodzących i z ziemi śremskiej.

Inicjatorem i organizatorem budowy pomnika był Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Śremie. Projekt plastyczny tablicy przygotował E. A. Ferster, odlew wykonano w Odlewni Zeliwa HCP pod kierunkiem J. Górnego. Prace budowlane i montażowe były dziełem M. Ostojkiej i St. Ratajczaka. Nad całością czuwał społeczny Zespół Budowy Pomnika.

Z zaproszonych gości udział wzięły rodziny ofiar katyńskich, burmistrz B. Bojoński, kierownik UR Antoni Zieliński, Rafał Szymański, v-ce przewodniczący Rady Naczelnej i przewodniczący WKSD w Poznaniu, Włodzimierz Foltynowicz, członek Rady Naczelnej SD, prof. Feliks Zedler z UAM. Tłumnie uczestniczyli mieszkańcy miasta i okolicy. Uroczystość rozpoczęła się procesyjnym wprowadzeniem sztandarów do kościoła na Jezioranach przy wzniosłych dźwiękach „Gaude Mater Polonia”. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył proboszcz ks.

Bogdan Elegančzyk w asyście ks. proboszcza parafii p.w. Św. Ducha – Mariana Roszyka. Wzruszającą, głęboko patriotyczną homilię wygłosił ks. dziekan Dekanatu Śremskiego, proboszcz parafii p.w. NMPW w Śremie – kanonik Kapituły Kolegiackiej w Środzie Wlkp. – Jan Kajetańczyk. Następnie po mszy św. procesja udała się do Parku Odlewnika. Tu pomnik odślonili synowie pomordowanych oficerów: Jacek Radomski i Włodzimierz Nowakowski. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5: Katarzyna Ratajczak, Emilia Sroczyńska i Paweł Janowski, złożyli u stóp pomnika urnę z ziemią przywiezioną z Katynia.

Po poświęceniu przez ks. B. Elegančzyka urna została wmurowana przez córkę zamordowanego w Starobielsku oficera – p. Aleksandrę Kostrzewską-Kuczkowską i Olgierda Lesińskiego, którego ojciec leży w mogiłach katyńskich. Z okolicznościowym przemówieniem zwrócił się do zebranych Hieronim Bartkowiak – przewodniczący MK SD w Śremie. Pod pomnikiem złożono nieliczoną ilość kwiatów i odczytano Apel Poległych. W imieniu rodzin katyńskich podziękowania złożył wszystkim zaangażowanym w budowę pomnika Jacek Radomski. Kompania Honorowa WP oddała salwę. Na zakończenie uroczystości gromkim śpiewem zaintonowano „Rotę”. Po części oficjalnej w Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej odbyło się spotkanie rodzin katyńskich z przedstawicielami władz lokalnych, duchowieństwa i Zespołem Budowy Pomnika.

JÓZEF PODSIADŁY
współpraca St. Falecki

Czas refleksji

Sejm przesunął termin wyborów parlamentarnych na jesień ale termin ten wcale nie jest pewny ze względu na brak nowej ordynacji wyborczej oraz brak rozstrzygnięć szeregu doniosłych problemów ustrojowych i legislacyjnych, z czym obecny sejm może się dość skutecznie oציagać. Przecież na przykład do dziś toczą się zajadle spory o dalsze istnienie Senatu lub jego przyszły charakter. Czy ma on być nadal sitem dla ustawodawczego brakoróbstwa Sejmu czy też Izbę Przedstawicieli Regionów, o których utworzeniu nawet wróble na dachu nie zaczęły jeszcze ćwierkać. A przecież bez wprowadzenia regionalizacji i pełnej wymienialności waluty nie ma nawet co marzyć o wejściu Polski do struktur Europejskiej

Wspólnoty. Kanclerzowi H. Kohlowi też postawiono taki warunek przed połączeniem RFN z NRD, rezultatem czego zjednoczone Niemcy mają dziś jednolitą wymienialną walutę i pięć nowych Landów między Łabą a Odrą.

Porozumienie Centrum zabiega gorączkowo o przyspieszenie terminu wyborów pragnąc pociągnąć za sobą na swój rachunek słabnącą z tygodnia na tydzień popularność Lecha Wałęsy, przy czym ono samo jeszcze nie wie do dziś, czy chce być ugrupowaniem prorządowym, czy opozycyjnym. Unia Demokratyczna wraz z ROAD'em naciska pedał hamulca widząc doskonale, że czas pracuje przeciwko Porozumieniu Centrum.

UD oraz ROAD mogłyby wprowadzić zawrzeć sojusz wyborczy z socjaldemokracją RP z racji pewnego, wyraźnego powinowactwa ideowego i bez trudu zdobyć większość w przyszłym parlamencie ale nie czynią tego z obawy przed uzasadnionym zarzutem flirytu z byłą nomenklaturą a to z kolei oznaczałoby dla nich polityczne samobójstwo. W ten sposób doszliśmy do zagadnienia prawicy i lewicy.

Adam Michnik głosił wielokrotnie, że obecnie w Polsce podział na lewicę i prawicę nie ma żadnego sensu. Rzeczywiście, — nie ma sensu, jeśli z góry nie założymy odrzucenia wrzyskich XIX-wiecznych idei, doktryn i teorii różnicujących oba skrzydła politycznego spektrum. Jak je jednak odróżnić od siebie w dzisiejszych warunkach i sytuacji? Jak się połączyć w tym kosmicznym galimatiasie dzisiejszej sceny politycznej w Polsce? Moim zdaniem, podział taki na lewicę i prawicę ma jednak sens i to z dwóch powodów:

— po pierwsze, — jest on wygodny, klarowny i komunikatywny,

— po drugie, — wyraża on jasno stosunek obu tych skrzydeł do zagadnienia interwencjonizmu państwowego.

Prawica, — a więc ugrupowania o rodowodzie liberalnym, konserwatywnym a nawet monarchistycznym, — bowiem są i takie, — będzie dążyć do likwidacji, ewentualnie do maksymalnego ograniczenia tego interwencjonizmu, wychodząc z założenia, że naczelną wartością społeczeństwa winna być wolność jednostki w granicach nakreślonych obiektywnymi normami prawa. Natomiast lewica będzie się domagać maksymalnego rozszerzenia zasięgu interwencjonizmu w imię hasła „sprawiedliwości społecznej”, co w praktyce oznaczało zawsze zabieranie jednym i rozdawanie drugiem, najlepiej „według potrzeb”, — zatrzymując oczywiście sporą część dla siebie, bowiem państwowa biurokracja też musi przecież z czegoś żyć. Tę właśnie lekcję przerabialiśmy wszyscy przez ostatnie 40 lat. Ugrupowania centrowe np. Porozumienie Centrum, Forum Prawicy Demokratycznej i podobne będą swoim starym zwyczajem siedzieć okrzakiem na tej barykadzie i zażaleć od swych doraźnych, koniunkturalnych interesów, — będą z niej zlaźać raz na jedną, innym razem na drugą stronę. Czy proponowana wyżej przeze mnie metoda klasyfikacji i identyfikacji głównych orientacji politycznych jest słuszną, czy też nie, — pozostawiam swobodnej ocenie szanownych Czytelników. Mogę się przecież mylić!

Oczywiście, prócz głównych, istnieje całe mnóstwo innych ugrupowań, w sumie około 100! Ugrupowań, które w swej nazwie zawierają przymiotnik „chrześcijański” jest chyba aż pięć, co nie przeszkadza im zwalczać się zażadle nawzajem, mimo że naczelnym przykazaniem chrześcijanina jest miłość bliźniego. Są także ugrupowania o obliczu wyraźnie nacjonalistycznym, opętane uczuciami ksenofobii, antysemityzmu, upatrujące w Polsce pępek świata. Nie sądzę, by było warto tracić czas i miejsce na zajmowanie się tymi grupami, które więcej służą ambicjom i dobremu samopoczuciu ich liderów niż autentycznemu interesowi kraju. Przeciwnie, nie należy spuszczać ich jednak z oczu, bowiem ich hałaśliwa działalność przyniosł wyrażną szkodę wizerunkowi Polski w świecie. Pogoda dla nacjonalistów skończyła się przed pół wiekiem.

Pomówmy teraz o perspektywach rozwoju gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że najtrudniejszym problemem do rozwiązania pozostanie realizacja programu przekształceń własnościowych. Po pierwsze dlatego, że w dalszym ciągu istnieje rozpowszechniony w komunizmie i nadal gorliwie podgrzewany przez związkowych liderów mit o robotnikach jako

„przewodniej silne narodu”, — o czym pisałem w poprzednim n-rze, „GS”. — a po drugie dlatego, że proces przekształceń własnościowych wymagać będzie olbrzymich nakładów. Nader pociesającym faktem jest uzyskanie przez Polskę częściowej redukcji zadłużenia, co pozwoli na złapanie dłuższego oddechu, lecz jest to jeden, wprawdzie ważny, — ale tylko jeden warunek. Drugim jest nadzieja na szerszy napływ kapitałów inwencyjnych ze świat. Tymczasem nad tą nadzieją zaczynają się gromadzić ciemne chmury będące skutkiem wojny w Zatoce Perskiej. Specjaliści od inwestycji w przemyśle naftowym zdążyli już obliczyć, że odbudowa potencjału przemysłu naftowego Kuwejtu pochłonie około 650 miliardów USD. Strat w przemyśle naftowym Iraku powstałych w wyniku 6 tygodni bombardowań lotnictwa sił sprzymierzonych, jeszcze nie obliczono. Skolei rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ zobowiązała Irak do wypłaty odszkodowań za zniszczenia dokonane w Kuwejcie. Aby Irak z Sadamem Huseinem, czy też bez niego, — mógł się z tych zobowiązań wywiązać, musi odbudować własne instalacje naftowe, co pochłonie dalszych kilkaset miliardów USD. Wzrośnie zatem gwałtownie na światowym rynku finansowych ogromne zapotrzebowanie na kredyty inwestycyjne i owe światowe centra finansowe już dzisiaj przemysłują nad znacznym podwyższeniem stopy oprocentowania kredytów inwestycyjnych, co nie jest dobrą wróżbą dla Polski. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że odbudowę instalacji naftowych w Zatoce Perskiej zostanie nadany szczególny priorytet, choćby dlatego, że ropa naftowa jest dla świata bardzo niewrażliwym surowcem strategicznym i niedopuszczenie do wzrostu cen ropy jest doniosłym, politycznym i ekonomicznym nakazem. Inaczej załamię się cały światowy system finansowy, a tego pragną uniknąć nawet najbiedniejsze kraje. Wniosek z tego jest tak prosty, że aż niemal prymitywny: czy zdobędziemy się wobec potencjalnych inwestorów zagranicznych, pragnących inwestować w Polsce na tak daleko idące ustępstwa, które będą w stanie zrównoważyć atrakcyjność ich inwestycji w Polsce z atrakcyjnością inwestycji naftowych w Zatoce Perskiej? Jeśli nie, wówczas pieniądze popłyną do Iraku i Kuwejtu. Oczywiście ustępstwa takie byłyby bardzo kosztowne i — nie da się ukryć, — również bolesne dla poziomu stopy życiowej i konsumpcji. Rzecz jasna, że potrzeby inwestycyjne w Zatoce Perskiej zepchną nasze potrzeby w tym zakresie o kilka szczebli niżej i dostęp do kredytów na światowych rynkach finansowych okaże się dla nas w tej sytuacji znacznie trudniejszy i w znacznie skromniejszych rozmiarach. A to skolei oznacza, że proces przekształceń własnościowych, restrukturyzacja i modernizacja polskiego przemysłu, budownictwa, rolnictwa i innych dziedzin znacznie się wydłuży, być może aż do końca wieku.

Z tą Zatoką Perską mieliśmy po prostu pecha. General Norman Schwarzkopf zrobił swoje i może się udać na zasłużony urlop. Amerykańscy badacze opinii publicznej twierdzą nawet, że drzwi do Białego Domu na Pennsylvania-Avenue nr 160 w Waszyngtonie też sały przed nim otworem, gdyby za tydzień miały się odbyć w USA wybory prezydenckie. Nam pozostaje tylko mieć nadzieję, że los okaże się dla nas nieco łaskawszy, że te moje ponure prognozy, to tylko krakanie. Oby tak było! Być bowiem fałszywym prorokiem a potem miło się rozczarować, to też pewna satysfakcja...

KAZIMIERZ GINTER

POŻEGNANIE

ś.p. Mariana Zielińskiego

25 kwietnia 1991 r. zmarł MARIAN ZIELIŃSKI. Człowiek dla naszego miasta wyjątkowego wymiaru i zasług. Znany starszej i najmłodszej generacji. Szanowany prawdziwie ceniony i uznawany za talent i kunszt muzyczny. Dyrygent orkiestry dętej Towarzystwa Muzycznego, Koła Śpiewackiego „Moniuszko”, dyrektor Społecznego Ogniska Muzycznego. Przez mieszkańców miasta wybrany Najpopularniejszym Śre mianinem. Kompozytor i nauczyciel muzyki. CZŁOWIEK, o którym wspominać będziemy, że miał trąbkę złotą i złoty dla wszystkich uśmiech.

Urodził się 6 X 1916 r. Mając 13 lat gra i występuje w orkiestrze dętej St. Ciesielskiego. W 1933 r. na Jamboore w Gódolo na Węgrzech, a potem w holenderskim Vagelzang gra jako solista na trąbce przed międzynarodowym audytorium i słuchany jest w Polsce przez radio.

Wojna 1939 r. zostaje Go w WP i razem z VII Batalionem Saperów Armii „Poznań” walczy nad Bzurą. Pod Iłowem dostaje się



Marian Zieliński
(1916–1991)

do niewoli niemieckiej i obozu w Amtitz. W połowie 1941 r. skierowany został na przymusowe roboty, na których przebywa do końca wojny. Wraca do Śremu i już w 1946 r. zakłada orkiestrę dętą przy Fabryce Maszyn Rolniczych, a następnie zespół muzyczny w POM w Śremie. Pracuje w Społecznym Ognisku Muzycznym, studiuje w Konserwatorium w Poznaniu. W 1960 roku obejmuje dyrekturę Ogniska Muzycznego. Po reaktywowaniu Towarzystwa Muzycznego zostaje dyrygentem jego orkiestry dętej. Kształci muzyków, odbywa próby, daje koncerty. Przez 46 lat ze swoją orkiestrą grał i dyrygował niezliczoną ilość razy na: uroczystościach państwowych, jubileuszach, dożynkach, procesjach Bożego Ciała itp. Kiedy był poważnie chory grał jeszcze na Pasterce w śremskiej farze i w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Psarskiem. Lubiał i potrafił komponować. Napisał muzykę m.in. „Marsz śremskie dzieci”, „Piosenka o Śremie”, „Polka z Kwacza”, „Hejnal Śremu” (który przez kilka lat był odzwierciedleniem na Ratuszu o 12.00).

Był wielkim przyjacielem dzieci i młodzieży. Nigdy nie odmawiał na ich prośby występu. Potrafił muzyką zabawić, a wesolym usposobieniem osobistym rozbawić każdego.

Za społeczną pracę i zawodowe zasługi Marian Zieliński był m.in. odznaczony i wyróżniony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Rodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Za udział w Wojnie Obronnej 1939 roku, Odznaką Honorową Obywatela Miasta Śremu, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

27 kwietnia br. rzesze mieszkańców miasta, delegacje władz, organizacji i towarzystwa Muzycznego, Chór „Moniuszko” zebrał na cmentarzu parafialnym ś.p. Mariana Zielińskiego. Odszedł od nas Człowiek dobry i miastu prawdziwie oddany.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

STANISŁAW FALECKI

Wspomnienie o Marianie Zielińskim

Z żalem dowiedzieliśmy się o śmierci Mariana Zielińskiego człowieka, który umiłował muzykę i wielki swój talent poświęcił dla dobra wszystkich, którzy się do niego zwracali i kochali muzykę.

Sięgam pamięcią do lat sześćdziesiątych, kiedy u nas zaczęła powstawać orkiestra dęta. Jego beinteresowna pomoc i radość z tego, że udawało się tą nową orkiestrę stworzyć.

Grał zawsze pięknie, dynamicznie i tym jednał sobie przyjaciół. Niezapomniana jest Jego trąbka, której sygnał często rozlegał się z Dworku J. Wybickiego w Manieczkach.

Ludzie słuchali w zadumie, nie wierząc, że taki wspaniały głos można wydobyć z tak małego instrumentu.

M. Zieliński był człowiekiem o wielkim humanistycznym podejściu do życia. Szanujący wszystkich bez względu kto kim był..

Składam mu tą drogą najwyższy HOŁD w imieniu Ogniska Muzycznego w Manieczkach przy Kombinacie Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ognisko to, które od po-

czątku założyli wspólnie z nieżyjącym już Marianem Adamskim żyje duchem tej muzyki, którą prezentowali.

Pożegnały Go w ostatniej drodze orkiestra, chór. Nie było już tam tej wspaniałej trąbki.

Nie usłyszymy Jego już nigdy, a zwłaszcza w dniu 27 grudnia każdego roku kiedy razem z Powstańcami Wielkopolskimi grał wspaniałą „Ciszę” dla nich, jak również Hymn Narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Manieczki żegnają Gę ze smutkiem – pozostawił po sobie wspomnienie wirtuoza, wspaniałego Kolegi i Przyjaciela.

JAN BAIER

MANIECZKI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu ś.p. Mariana Zielińskiego Wielebnemu Duchowieństwu, delegacjom, orkiestrze dętej, chórowi „Moniuszko”, młodzieży, dzieciom, ukochanym przedszkolakom i wszystkim mieszkańcom Śremu i okolic, z całego serca dziękuje

Z O N A

prezentacje

27 VI 1986 r. śremski Kombinat Budownictwa Ogólnego rozpoczął działalność produkcyjną. A więc w br. obchodzi swoje 5-lecie. Zwróciłem się do inż. Kazimierza Krupy – dyrektora KBO i Andrzeja Dziska jego zastępcy z prośbą o udzielenie nam informacji, jak przy tak dużych zmianach w funkcjonowaniu gospodarki w kraju, radzi sobie Kombinat. Pytałem m.in. jak na rozwój przedsiębiorstwa wpływa „gra rynkowa”, ile inwestorzy płacą za wybudowanie 1m kw. powierzchni mieszkalnej, bo tu i tam się słyszy, że KBO w Śremie jest bardzo drogie, a spółdzielcy za mieszkania płacą duże pieniądze. Mówi się również, że w KBO są długie cykle budowy.

„Faktycznie istniejemy 5 lat, jako Kombinat. Uważamy, że czasu tego nie zmarnowaliśmy. Dla przykładu: wybudowaliśmy w tym okresie ok. 500 mieszkań, 2 przedszkole, rozbudowaliśmy obiekty Rejonowej Straży Pożarnej, budynek produkcyjny dla SI „Warta”, ważne magistrale ciepłownicze i wiele innych inwestycji. Wartość tych robót po cenach bieżących wyniosła ponad 100 mld zł. I tu chcemy podkreślić, że nie jesteśmy tak drodzy, jak się o nas mówi. Bo np. dzięki konkurencyjnej cenie wygrywamy z Kombinatem Budowlanym Poznań-Północ, a porównywalni cenowo z rzemieślnikami. Dzięki temu mamy dziś portfel zleceń większy, niż nasza firma mogłaby zrealizować siłami własnymi. Dlatego zatrudniamy licznych podwykonawców – rzemieślników i spółki. Zwiększyliśmy nawet o 100% zatrudnienie w bezpośrednim wykonawstwie, porównując stan pracowników do grudnia 1990 r. Dałszy na śremski rynek pracy zatrudnienie dodatkowo ok. 100 ludziom.”

– Proszę o podanie przykładów kosztów budowy 1 m kw. powierzchni mieszkalnej.

„Panie redaktorze, prosimy popatrzeć na zestawienia obrazujące rzeczywisty koszt rea-

lizowanych obiektów mieszkaniowych. Budynek nr 1, ul. Zamenhofa (dawniej 1 Maja) oddany w lutym ubr. Koszt 1 m kw. wyniósł 522 tys. zł, w lipcu tego samego roku 953 tys. zł, zaś w budynku 16 rodzinnym przy dworcu PKS 870 tys. zł. Oddany na przełomie kwietnia i maja 1991 r. blok także przy ul. Zamenhofa, po ostatecznym rozliczeniu koszt 1 m kw. powierzchni wyniesie ok. 2 mln. 150 tys. zł. Na tak wyraźny wzrost kosztów budownictwa wpływa głównie: obsługa kredytowa, wysoka cena materiałów, dywidenda i ogólny wzrost takich czynników jak: paliwa, energia, transport, telefony itp. A wiemy wszyscy i to odczuwamy, że inflacja jest nadal aktywna. Ale porównując koszty 1 m kw. w naszym przypadku z innymi krajowymi firmami, gdzie ustalone są na 2–3 mln., zł, to przyznać trzeba, że nasze koszty i ceny rosną o wiele wolniej niż inflacja.”

– Jakim potencjałem produkcyjnym dysponujecie? Czy KBO świadczy inne usługi? Jakie plany na przyszłość?

„Zatrudniamy ok. 230 pracowników oraz 20 uczniów. Zawarte umowy obligują nas do wybudowania 203 mieszkań, tj. o ponad 50% więcej jak w 1990 r. Wśród usług świadczymy: sprzętowo-transportowe i sprzętowe (dźwigi, koparki, spychacze, samochody dostawcze); w produkcji pomocniczej – stolarkę, ślusarstwo, naprawy mechaniczne, w wyrobach zwanymi betonotwarowymi.

W niedługim czasie chcemy dokonać prywatyzacji zakładu. Już w ubr. mieliśmy przy-

gotowane dokumenty do tego przedsięwzięcia, ale ze względu na „pustkę” decyzyjną związaną z ubr. wyborami na jesieni, nie-spójnością przepisów, temat nie został załatwiony. Obecnie jesteśmy w trakcie opracowania kompletu materiałów, uwzględniających wyniki ekonomiczne za cały 1990 r.

Konieczne jest też przeszacowanie majątku trwałego. Wystąpiliśmy o zgodę na sprywatyzowanie przedsiębiorstwa do naszego organu założycielskiego z propozycją utworzenia spółki akcyjnej bez udziału skarbu państwa, tzn. wykupu zakładu przez załogę, która w zdecydowanej większości na taką formę własności wyraziła zgodę. Podstawowym hamulcem blokującym decyzję Wojewody Poznańskiego jest sposób rozliczenia inwestycji, która była zlecona i finansowana ze środków UW w Poznaniu, ale która została przez ten sam Urząd przerwana i zaniechana. Zaś KBO w Śremie nie może tych kosztów wynikłych z decyzji UW przyjąć na swoje barki, bo nie jest winien powstania tych kosztów. Prowadzimy z organem założycielskim (województwem) intensywne rozmowy w tej sprawie. W przypadku pomyślnej dla nas decyzji wojewody, jesteśmy w stanie zmienić formę własności w krótkim czasie, co pozwoliłoby na dalszy rozwój przedsiębiorstwa, tak z korzyścią dla załogi i też dla śremskiej społeczności.”

Dziękuję za rozmowę

GABRIEL JASIŃSKI

W GOŚCINNYM FOURERES

Po trzech tygodniach skreślenia dni w kalendarzu doczekaliśmy się wreszcie. Wyjeżdżamy do Francji! O oznaczonej godzinie wypatrujemy autokaru. Po „normalnym” opóźnieniu – ponad godzinę, wsiadamy żegnani radami mam w stylu: „ubieraj się ciepło” i okrzykami przyjaciół – „carpe diem”!

Drogowskaz „FOUGERES” ujrzeliśmy dopiero po 26 godzinach podróży. Przed celem tj. miejscową szkołą mała niespodzianka. Nikt na nas nie czekał. Nasi koledzy mieli jeszcze lekcje i czekali na przerwę. Po posiłku w szkolnej stołówce udaliśmy się do „naszych” bretońskich domów. Niepewność i trema mijają za progiem. Gospodarze od pierwszych chwil gościny okazali się wprost „rodzicami” zwracając się nieraz do nas córka, syn. Następnego dnia zwiedzanie szkoły i udział w zajęciach lekcyjnych, które różnią się od naszych – są bardziej „luźne” przede wszystkim. Oswajaliśmy się z nową rzeczywistością, poznawaliśmy nowych ludzi. Zasympywalі nas gradem pytań o Polskę, Polakach i aktualne polskie sprawy.

Kolejne dni pobytu wypełnione zostały wycieczkami, a przyznać trzeba, że było co zwiedzać! Bretania jest piękną krainą, tak bardzo różnorodną i zaskakującą, że po prostu trzeba ją zobaczyć, aby ją zrozumieć. Zamki na wzgórzach ukryte w parkach, rzeki w dolinach, soczysta zieleń łąk i pastwisk. W miastach ulice z oryginalną starą zabudową średniowieczną – kontrastują z nowoczesną architekturą. Kontrasty zaskakują, ale i uspokajają. Mieliśmy okazję zwiedzić kawałek bretońskiego wybrzeża, które urze kało, kto wie czy nie więcej niż Paryż. Piękna wyspa Mont Saint-Michel pojawiała się na morzu jak „Latający Holender”. Mury obronne Saint Melo, po których chodziliśmy sprawiali, że widzieliśmy się w roli zbrojnej straży miejskiej. To nic, że wiatr urywał głowę i nie pozwalał mówić; i tak nachodziła ochota wykopać się albo choć dotknąć szafirowej wody. A z nią wspaniale współgrały różowe, granitowe skały nie pozwalające żywiołowi zabierać ziemi. Wdzierały się ostrymi cyplami w spienioną toń. Drażnić ją i uspokajając.

W Paryżu wypatrywaliśmy tamtejszych maturzystów, bo kwitły już kasztany. Ale maturzystów nie było, bo we Francji egzaminy maturalne odbywają się w lipcu, a kasztany kwitną w kwietniu. Paryż określić można najkrócej: wielki, piękny, zapelniony kontrastami. Nowoczesne dzielnice ze szkła i stali, pochylają się nad starymi ulicami z Notre Dame, Louvrem, Muzeum D'Orsay. Na Montmartrze były w uszy nawoływania malarzy, muzyka, a kolorowe pejzaże i widok Paryża zachęcały do kupna. Ze wzgórza Sacre Coeur, dominującego nad mias-

tem widok na pokorne w skromności dzielnice, nie klujące wieżowcami. Tylko jedna igła wynosi się dumnie i nieugięcie. Wieża Eiffla. Nie poddała się czasowi i turyz-
tom. I chyba nigdy tego nie uczyni.



Grupa licealistów ze Śremu
w stolicy Bretanii – Rennes.

Nie sposób zapomnieć o Fougères. Nie-
wielkie, przepięknej urody miasteczko roz-
łożone na wzgórzach. Każda z ulic biegnie
albo pod górę, albo w dół –nigdy poziomo.
Troskliwie pielegnowany ogród miej-
ski miał i tę zaletę, że był doskonałym
punktem widokowym na panoramę miasta
i przyrodę otaczającej okolicy.

Tak spędzieliśmy we Francji dwa tygod-
nie. Żalujemy, że nasi przyjaciele nie towa-
rzyszili nam we wszystkich punktach pro-
gramu. Ale matura to poważna sprawa. Przy
pożegnaniu nie obyło się bez łez, wzruszeń
i obietnic ponownych spotkań. Zgodnie
stwierdziliśmy, że „Kto raz przyjaźni poznał
moc, nie będzie trwonil słów (...) – do zo-
baczenia znów!”. W każdym razie naszą
dewizę „CARPE DIEM” we Francji wyko-
rzystalismy do maximum, Adieu!

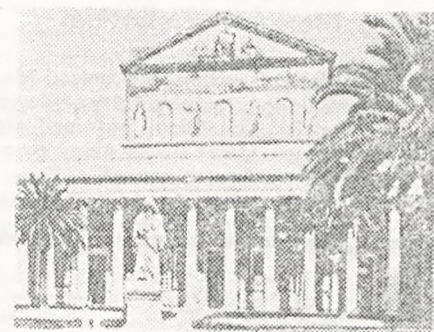
ROMAN MAJEWSKI

Moje spotkanie z Rzymem (3)

Zwiedzamy bazyliki rzymskie.

Zakwaterowani jesteśmy w Rzymie, w na-
miotach na campingu Sewen Hills przy uli-
cy Via Cassia nieopodal Domu Polskiego
Jana Pawła II. Po szybko sporządzonym
śniadaniu wyruszyliśmy zwiedzać Rzym.

Zaczęliśmy od Bazyliki Świętego Pawła
za Murami. Kościół ten, drugi pod wzglę-
dem wielkości po Bazylice Świętego Piotra,
prawie całkowicie zniszczył pożar w 1823
roku. Strawił on również wiele spośród
dzieł sztuki znajdujących się w świątyni.
Bazylika odbudowana została w latach
1823–29. Ogromne, imponujące wnętrze
dzieli na pięć naw 80 monolitycznych ko-
lumn. Pośród wielu niezwykle cennych
dzieł sztuki, które znajdują się w świątyni
warto zwrócić uwagę na luk triumfalny oz-
dobiony mozaiką z V wieku, gotycki bal-
dachim Arnolfo Di Cambio ocalony z po-
żaru, trzynastowieczną mozaikę w apsydzie,



przedstawiającą Chrystusa z Apostołami,
piękny kandelabr z XII wieku i Kaplicę
Świętego Krzyża z freskami Maderny. Ba-
zylika jako jedna z czterech rzymskich ba-
zylik, jakie mamy w programie do zwiede-
nia, posiada oddrzwia z brązu pokryte pla-
skorzeżbami. Ostatnie drzwi z prawej
strony każdej bazyliki otwierane są przez
papieża w roku jubileuszowym (co 25 lat)
– symbolicznie złotym młotkiem. Wzdłuż
górnego brzegu ścian naw biegnie pas ko-
lorowych medalionów z portretami papieży.
Jest ich 264 i osiem miejsc pustych. Legen-
da mówi, że gdy wypełnione zostaną miej-
sca, nastąpi koniec świata.

Oglądaliśmy grób św. Pawła. Innym wspa-
niałym arcydziełem jest dziedziniec klasz-
torny. W krużgankach dziedzińca znajdują
się marmurowe elementy architektoniczne
pochodzące z antycznych budowli i sarkafa-
gów.

W następnym numerze podzielę się wra-
żeniami z pobytu w kolejnej bazylice.

JAN JANKOWIAK

K o m u n i k a t

W tym roku mija 75 lat od utworzenia Szkoły Podstawowej Nr 2
w Śremie.

W związku z tą rocznicą przewidziane są uroczyste obchody tego
faktu.

Najważniejszymi imprezami będą:

9 czerwca 1991 r. – godz. 15.00 – Stadion w Parku mecz piłki no-
żnej nauczyciele – księża

14 czerwca 1991 r. – godz. 10.00 – Kościół Farny uroczysta Msza
Św. odprawiana przez absolwentów szkoły
– godz. 11.30 – Szkoła Podstawowa Nr 2 akademia rocz-
nicowa z nadaniem imienia patrona

15 czerwca 1991 r. – godz. 12.30 – Szkoła Podstawowa Nr 2 za-
kończenie Rajdu im. ks. Piotra Wawrzyniaka.

Serdecznie zapraszamy wszystkich absolwentów szkoły do wzię-
cia udziału w imprezach.

Szczegółowy kalendarz podamy w późniejszym terminie.



Od REDAKCJI:

Na Os. Jeziorany organizują się „zespoły” organizujące mieszk-
kańców do zakładania linii telefonicznych. Sami czytaliśmy ogło-
szenie, że zebranie zainteresowanych „odbędzie się przy piaskow-
nicy” Określa się przy tym wysokość wpłat na ten cel od 2 do 3
milionów zł. Czytelnicy dzwonią i pytają: czy UPT w Śremie ma z
tymi nie do końca jasnymi zabiegami coś wspólnego?

Twierdzenie to znajduje swój wyraz w cennej inicjatywie UMG w Śremie, podjęcia poszukiwań obiektu przyrodniczego kwalifikującego się do uznania za pomnik przyrody. Kontynuowane od lat w kwietniu i maju „Dni Lasu i Zadrzewień” są okazją do poszukiwań takich obiektów, obejmowania ich należytą ochroną i zgłaszania do UMG, bezpośrednio do kierownika referatu Ochrony Środowiska, inż. Romana Rożkowskiego. Nie jest bowiem przesadą, gdy mówi się, że ekologia jest dzisiaj „drugim frontem” walki o przeżycie ludzkości. Jest nie mniej istotna od rozbrojenia czy likwidacji ognisk zapalnych i konfliktów regionalnych. Postęp techniczny zmusza nas do wielokierunkowych działań na rzecz ochrony środowiska.

Z inicjatywy prof. D. Hayesa z Uniwersytetu Harvarda, w dniu 22 06 od 21 lat cały świat obchodzi „Międzynarodowy Dzień Ziemi”.

Skupieni wokół Społecznego Komitetu Ochrony i Rekonstrukcji Parku im. Powstańców Wlkp. w Śremie, miłośnicy przyrody już do 4 lat z okazji „Święta Ziemi” sadzą w parku drzewa i krzewy. Zakupione drzewa za zarobione pieniądze przy sadzeniu lasu sadzili żołnierze naszej jednostki, harcerze, młodzież ze szkół podstawowych w Dolsku i Bodzynie, Zespołu Szkół Zawodowych im. St. Chudoby w Śremie. W tym czasie drzewa i krzewy przekazali na rzecz parku: Zakład Dendrologii z Kórnik, Wielkopolski Zakład

Hodowli Roślin Ogrodniczych w Poznaniu, Leśnictwo Czmoń, a szczególnie Nadleśnictwo z Konstantynowa. Np. w tym roku Nadleśnictwo z Konstantynowa – inż. Okulicz i inż. Najderek dostarczyli do parku: machoń, świerk, srebrny, sosnę czarną, orzech szary, kasztanowiec, żywotnik, zachodni, berberys thumborga, berberys purpurowy, byliny. Jest to czyn godny najwyższego uznania i naśladowania. Park nasz od przeszło 100 lat jest darem i własnością mieszkańców ziemi śremskiej. Jest naszym nieocenionym skarbem, korzystajmy z jego ofert, dbajmy o jego piękno i nie pozwólmy, by go niszczone.

Przeszkód w walce o ochronę środowiska naturalnego człowieka jest bardzo wiele, ale nie wolno nam załamywać rąk i cofać się przed trudnościami. Przecież nie będzie lepiej ze stanem przyrody, jeśli uznamy że wobec nikłości rezultatów nie warto podejmować wysiłków. Jeśli oceniamy, że z naszą zielenią jest źle – mimo zaangażowanej pracy służb zawodowych i zapalowi działaczy społecznych z Ligi Ochrony Przyrody, młodzieży, zakładów pracy, rzemiosła śremskiego; bez tych wysiłków byłoby jeszcze gorzej.

Jest i pozostanie świętym naszym obowiązkiem: chronić i innych nakłaniać do ochrony przyrody.

Zbliżenie się do przyrody ojczystej budzi poczucie miłości do ziemi rodzinnej.

MARIAN DOMINICZAK

Nowe pomniki przyrody

Wojewoda poznański podpisał 22.03.1991 r. rozporządzenie nr 3/91 uznające za pomniki przyrody na terenie gminy Śrem:

- nr 656 – aleje 117 kasztanowców zwyczajnych o obw. 165–360 cm rosnącą wzdłuż drogi żużlowej z Szymanowa do Góry.
- nr 657 – aleję złożoną z: 90 klonów zwyczajnych, 27 platanów zachodnich, 15 jesionów wyniosłych o obw. 110–240 cm rosnącą wzdłuż drogi w Psarksiem.
- nr 658 – dąb szypułkowy o obw. 360 cm rosnący obok fermy w Gaju.
- nr 659 – dąb szypułkowy o obw. 185–275 cm rosnące na terenie działki budowlanej nr 2741 na Helenkach w Śremie.
- nr 691 – dąb szypułkowy o obw. 250 cm rosnący w ogrodzie B. Solińskiego przy ul. Mickiewicza 7 w Śremie.

- 2 lipy drobnolistne (Góra, Śrem)
- 1 olsze czarne (Śrem)
- 1 bluszcz pospolity (Śrem)

Nie są to wszystkie drzewa godne miana pomników przyrody. Szczególnie dużo znajduje się ich na terenie parków podworskich i łęgów nadwarciańskich i nie zawsze właściciel terenu na którym rosną okazałe drzewa zainteresowany jest inwentaryzacją drzew z uwagi na opiekę nad nimi. W czasie wycieczek i spacerów możemy spotkać stare drzewa, które mogą zostać uznane za pomniki przyrody. Warunkiem są okazałe rozmiary. Dolna granica obwodu drzewa mierzona na wysokości 1.30 cm od ziemi dla poszczególnych gatunków wynosi:

- a) obwód 100 cm – jałowiec, żywotnik, jarząb, cypryśnik, bez, cis, czeremcha.
- b) obwód 150 cm – leszczyna, tulipanowiec, magnolia, miłorząb, sosna-limba
- c) obwód 200 cm – brzoza, grab, grusza, jabłoń, osika, jawor, wierzba.
- d) obwód 250 cm – sosna, modrzew, jodła, choina, jesion, iglicznia, perelkowiec.
- e) obwód 300 cm – dąb, lipa, wierzba, buk, kasztanowiec, robinia, platan.
- f) obwód 400 cm – topola.

Także pomnikami można uznać:

- aleje przydrożne ze starymi drzewami niekoniecznie o w/w rozmiarach,
- drzewa obce aklimatyzowane u nas o rozmiarach 100–150 cm,
- krzewy, które przybrały formę drzewiastą,
- stanowiska roślin chronionych,
- stare kwitnące okazy bluszczu,
- głązy narzutowe o obw. około 8 m lub mniejsze o ciekawym kształcie.

Wnioski o uznanie za pomnik przyrody należy składać bezpośrednio u Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu lub w Urzędzie Miasta i Gminy.

ZBIGNIEW SZMIDT



ORKOWO DĄB NAD WARTĄ

FOT: AUTOR

Tak więc liczba pomników przyrody na terenie naszej gminy bardzo znacznie wzrosła. Warto przypomnieć, że wcześniej pomnikami przyrody uznano:

- 19 dębów szypułkowych (Mechlin, Kotowo, Góra, Łęg, Śrem)
- 2 platanów zachodnie (Mechlin)

DZIEŁA RODU RACZYŃSKICH

Rogalin, nie może się poszczycić takim bogactwem zbiorów, jak zamek kórnicki, Rogalin zaś dębami słynie. W części parku pałacowego rozpoczyna się największe skupisko dębów w Europie. Jest ich 960 sztuk. Najbardziej znana jest grupa blisko siebie rosnących drzew, którym nadano legendarne imiona: Czech, Lech i Rus.

Pałac rogaliński w stylu rokoko-klastycznym został wybudowany przez Edwarda Raczyńskiego na pocz. XIX w. Znajdujące się w nim muzeum zgromadziło sprzęt mieszkalny (od XVII do XX w.). Stylowe meble obrazy, rzeźby i tkaniny w dużej części pochodzą z macierzystego Muzeum Narodowego w Poznaniu. W sąsiedztwie pałacu, w specjalnym pawilonie mieści się sławna galeria obrazów. Mamy tu m.in.: dzieła J. Matejki, I. Malczewskiego, J. Fałata, O. Boznańskiej, C. Moneta, E. Wittiga.

Przy drodze do Kórniku stoi kaplica-meuzoleum z 1820 r. Na uwagę zasługuje umieszczona wewnątrz płaskorzeźba z białego marmuru z podobizną Marii Raczyńskiej. W czasie ostatniej wojny w pałacu mieściła się szkoła oślawionej hitlerowskiej Hitlerjugend. Słuchacze szkoły porozbijali w kaplicy witraże, figury świętych, pocięli obrazy. W podziemiu, szukając zapewne skarbów, wybijały otwory w ścianach, a szczątki zmarłych wyrzucili z trumien.

Edward Raczyński słusznie zaliczany jest do grona najbardziej zasłużonych Wielkopolan. Nr. 2 IV 1786 r., studia językowe i przy-

rodnicze odbył na uniwersytetach niemieckich. W 1806 r. wstąpił ochotniczo do gwardii honorowej cesarza Napoleona I. Potem walczył pod rozkazami gen. H. Dąbrowskiego. W wojnie z Austrią uczestniczył w bitwach pod Raszyńem i Sandomierzem. Wystąpił z wojska po klęsce kampanii rosyjskiej 1812 r. Wybrał się w podróż krajoznawcze do Turcji i Szwecji. Gdy w 1814 r. powrócił do kraju, zabrał się od razu do podźwignięcia z upadku zrujnowanych przez wojnę majątków. Był człowiekiem nadzwyczaj skromnym i prowadził ascetyczny żywot.

Największe dzieło E. Raczyńskiego, ofiarowane Poznaniowi, to wspaniały gmach w stylu paryskiego Luwru – biblioteka publiczna. Jej księgozbiór w chwili otwarcia (8 II 1832 r.), zawierający ok. 13 tys. tomów stanowił dorobek rodziny fundatora. Raczyński prowadził też własną oficynę wydawniczą. Sam napisał m.in. „Wspomnienia Wielkopolski” i „Gabinet medalów polskich”. Działał także, jako propagator nowych upraw w rolnictwie. Dzięki niemu spopularyzowano w Wielkopolsce uprawę buraka cukrowego.

Hrabia E. Raczyński bez reszty zaangażował się w akcję budowy nowego grobowca Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Od 1833 r. stał się faktycznie jedynym kierownikiem budowy grobowca i pomnika pierwszych królów polskich. Miał z tym olbrzymie kłopoty, aż do znanych w owych latach oskarżeń i niesłusznych pomówień. Mocno załamany psychicznie, w niedzielę 19 stycznia 1845 r. wyjechał do Zaniemyśla. Tam na wyspie oblanej wodami jeziora odebrał sobie życie, strzelając z armatki. Podobno tej samej, która znajduje się w zbiorach Muzeum Śremskiego.

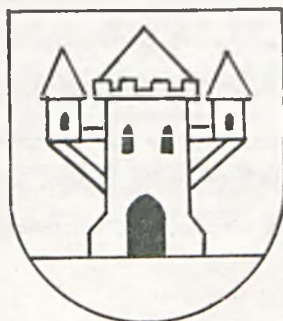
MARCELI SZCZĘSNY

HERB ŚREMU (2)

Dokończenie z poprzedniego numeru

12. W okresie okupacji władze niemieckie powróciły do herbu wilhelmowskiego, widzimy go na pieczęci miejskiej w Muzeum Śremskim.

Po roku 1945 brak danych o nowowprowadzonym herbie Śreму. Może ktoś z mieszkańców miasta uzupełni wiadomości na ten temat. W dostępnej literaturze spotkać można cztery różne wersje herbu z XVII wieku, który został wprowadzony (podobny do rys. 4):



RYS. 4

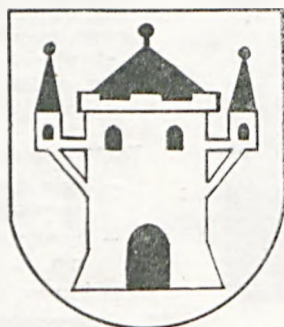


RYS. 5



RYS. 7

polu srebrna wieża z wyraźnym zaznaczeniem cegieł (boniowanie). Zachował się kartusz herbowy wykonany w metalu-



RYS. 6

plastycie w sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy. (Rys. 7).

Oglądając powyższe herby (w kolorze) widać pewne niekonsekwencje w stosowaniu barw. W heraldyce stosuje się nie-

zmiennie od wieków pewne prawa. Herb Śremu a jest to zawsze baszta, wieża obronna, występuje zawsze w kolorze białym (srebrnym) – kolor ten stosuje się do budowli wznoszonych z ciosów wapniennych, których brak w naszych stronach. Budowle z cegły oznacza się kolorem czerwonym (patrz Kórnik, Jarocin, Toruń itp.) Kolorystykę tę wprowadzono w 1913 r. przy herbie wilhelmowskim.

Wydaje się że nastąpiła obecnie chwila uporządkowania i ujednolicenia godła herbowego miasta, ale to problem pod uwagę nowej Rady. Wydaje mi się, że herb Śremu powinien wrócić do najstarszego wizerunku z XVI wieku a który zatwierdziła Rada Miejska w 1933 r., lecz bez stosowania pruskiej kolorystyki. Czyli na białym (żółtym lub niebieskim) polu czerwona wieża (rys. 1). Ale ostatnie słowo w tej sprawie należy będzie do Rady Miejskiej, która być może w nawale spraw zajmie się także herbem miasta.

ZBIGNIEW SZMIDT

- a) wg. M. Gumowskiego – Herby miast polskich, 1960, na czerwonym polu srebrna wieża ze złotymi dachami stojąca na zielonej ziemi (rys. 4).
- b) wg. M. Gumowskiego – Miasta polskie w tysiącleciu. 1963, na czerwonym polu srebrna wieża z czarnymi dachami. (Rys. 5).
- c) wg. R. Sidorowskiego – Polskie herby miejskie. 1963, na czerwonym polu srebrna wieża z niebieskimi dachami (Rys. 6)
- d) wg. prawdopodobnie M. Hołogi, użyty z okazji 700-lecia Śremu, na czerwonym

*) Archiwum Muzeum Śremskiego, sygn. S/266.

kronika lokalna

Towarzystwo Muzyczne przed 80-leciem

Na rocznym zebraniu sprawozdawczym Towarzystwa omawiane były sprawy organizacyjne i plany przygotowań na 80-lecie działalności. Obchody jubileuszowe przewiduje się przeprowadzić w grudniu tego roku. Największy jednak problem z finansami, których nie wystarcza na dokupienie i naprawy instrumentów, a co dopiero na przygotowanie choć skromnego programu jubileuszowego. Członkowie i muzycy Towarzystwa z ulgą przyjęli zapewnienie pomocy ze strony kierownika Wydziału Oświaty i Kultury UMG — Anny Brukarczyk.

S.F.

AK-owcy ufundowali tablicę

Środowisko byłych żołnierzy Armii Krajowej Koło—Śrem w ramach obchodów 200-lecia Konstytucji 3 Maja ufundowało tablicę pamiątkową ku czci Poległym i Pomordowanym Żołnierzom AK Okręgu Wileńsko-

-Nowogródzkiego. Tablicę wmurowano w kościele na Jezioranach, a odsłonił ją mjr Wiktor Białas, Ryszard Leonard Hen i mjr Ludwik Sójka.

S.F.

Święto Stronnictwa Demokratycznego

3 maja jest od dwóch lat świętem SD. W przeddzień w auli Zespołu Szkół im. Gen. J. Wybickiego odbyła się uroczystość przygotowana przez Miejski Komitet SD. Wręczono nagrody młodzieży szkolnej za udział w cyklu turniejów wiedzy o Konstytucji 3-Majowej. Wystąpił z koncertem pieśni chór „Moniuszko”.

Na Wieczorze Piątkowym

W Klubie Żołnierskim JW, 26 IV br. Zarząd TMS przygotował ciekawy jak zawsze temat Wieczoru Piątkowego. Zebrani wysłuchali wykładu popularno-naukowego pt. „Konstytucja 3-Maja 1791 r. na tle wewnętrznej sytuacji Rzeczypospolitej w końcu XVIII w.”, który zaprezentował dr Marian Drozdowski z Instytutu Historii UAM w Poznaniu. Członkowie Towarzystwa i goście Wieczoru Piątkowego z zaciekawieniem obejrżeli okolicznościową ekspozycję Muzeum Śremskiego „Dzieło Sejmu Wielkiego (1788–1792) — Konstytucja 3-Maja”.

ape.

Fudacja dla szkoły

Przed Notariuszem Leszkiem Andruszewskim 29 IV 1991 r. zawarty został Akt Notarialny ustanawiający „Fundację Absolwentów i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum w Śremie”. 18 założycieli Fundacji wniosło kwotę początkową 3 600 000 zł. Fundacja będzie miała na celu m.in.: gromadzenie środków finansowych i rzeczowych wspierających materialnie szkołę; popularyzację tradycji historycznych szkoły, osiągnięć absolwentów i pedagogów, współpracę z organizacjami i stowarzyszeniami krajowymi i zagranicznymi. Z grona fundatorów — założycieli wyłoniono Zarząd: Rafał Adamski, Józef Cierśniak, Andrzej Czarnecki, Joanna Ciesiołka, Maciej Janiszewski. Statut Fundacji jest do wglądu w siedzibie — Zespół Szkół im. Gen. J. Wybickiego. Fundacja bardzo liczy na gremialne poparcie ze strony koleżanek i kolegów którzy ukończyli szkołę.

ape.

Po 25-latach

Tym razem „Odnawiał maturę” rocznik 1966. Ponad 70 absolwentów Liceum Ogólnokształcącego spotkało się w szkole na wspominkach i zasiadło w ławkach, jak przez ćwierć wiekiem. Prywatka w „Relaxie” trwała do białego rana.

ape.



KĄCIK PANI MAŁGOSI

Witam wszystkie miłe Panie w drugim już wydaniu kącika. Dzisiaj kolejne propozycje m. in. kruche ciasteczka, które długo są świeże, ponadto rady dotyczące „mrówek faraona” oraz sylwetka filmowego ulubieńca wielu pań.

Wszystkie składniki razem wymieszać, rozgnieść i wyrobić dokładnie ciasto. Następnie je rozwałkować na grubość ok. 5 mm. i Castka wykrawać foremką, wierzchnią stroną maczać ciastka w cukrze i kłaść na blachę. Piec w temperaturze ok. 200° C, aż osiągną złoty kolor. Potem — palce lizać!

RADY, PORADY

Miłe Panie! Od lat walczyacie — praktycznie bez skutku — z goszczącymi w Waszych domach „mrówkami faraona”.

PRZEZ ŻOŁĄDEK DO SERCA

Amoniaczki. Do wykonania ciasteczek będą potrzebowały Panie następujące składniki: 1/2 kg mąki, 10 dkg cukru, 1/2 kostki margaryny, 1 łyżka smalcu, cukier waniliowy, 2 jaj, 2 łyżeczki amoniaku rozpuszczone w 1/4 szklanki letniego mleka.

Okazało się bowiem, że te małe „przecinki” uodporniają się nawet na boraks wymieszany z żółtkiem. Istnie piekło! Ale sprawiedliwości stało się zadość, a to za przyczyną preparatu produkcji USA (cena opakowania — 500 zł). Można go nabyć w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 7 w Zakładzie Dezynfekcji i Deratyzacji (wejście przez bramę). Zapewniam Panie, że mrówki wyprowadzą się zarówno od Was, jak i od sąsiadów. To warto kupić!

BABSKIE GADANIE

Obok Blake'a Carningtona, przynajmniej jak do tej pory jest Jeff Colby druga, co do ważności, postacią męską w serialu „Dynastia”. W pierwszej dekadzie lat 80-tych był John James prawdziwym bożyszczem panenek całem Ameryki i pół Europy. Zwycięzał we wszelkich ankietach, jako męski Sex-Symbol. Gdy był jurorem jednego z konkursów na „Miss Ameryka”, goryle musieli przeszukać wszystkie pomieszczenia, łącznie z wc, aby powyciągać z nich wszystkie ukryte tam wielbicielki. John już w szkole cieszył się niezwykłym powodzeniem u dziewcząt. Jak sam twierdzi, zawsze miał do nich „trzeźwy” stosunek, a pod ręką jakiś komplement, zazwyczaj fałszywy. W tym roku skończy 33 lata. Prywatnie pasjonuje go lotnictwo.

Do zobaczenia M.

OD REDAKCJI

PISZĄC O WYSTĘPACH ZESPOŁU MUZYCZNO-WOKALNEGO „VIOLINKI”

(„GS” nr 3) działającego w Szkole Podstawowej nr 5 w Śremie pominieliśmy nazwisko opiekunki, na co słusznie zwróciła nam uwagę jedna z „Violinek” dzwoniąc do redakcji. Panią BOŻYŚLAWĘ STEFFEN przepraszamy.

KTO jest KIM

Z dniem 16 IV br. funkcję dyrektora w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Śremie objęła mgr Irena Mieloch. Wcześniej zrezygnował z tej funkcji po 15 latach kierowania przedsiębiorstwem mgr inż. Adam Flieger.

Nowym dyrektorem naczelnym Odlewni Żeliwa HCP w Śremie od 1 V br. został inż. Tadeusz Jurga. Był przedtem głównym mechanikiem OZ. Długoletni dyrektor OZ inż. Alfred Babczyk przeszedł na rentę.

Mistrzowie Obiektywu

W dniach od 26–27 kwietnia 1991 roku w ramach II Śremskich Spotkań z Fotografiami mieliśmy okazję spotkać się z mistrzami polskiej fotografii oraz obejrzeć ich prace.

26.04. – odbyło się spotkanie z Pawłem Pierścińskim połączone z prezentacją jego prac oraz projekcją filmu „Matura z pejzażu”. P. Pierściński z wykształcenia mgr inż. budownictwa lądowego fotografuje od 1952 roku. Od 1964 r. członek Związku Polskich Artystów Fotografików.

„Krajobraz jest moim życiowym programem. Lata pracy i doświadczeń związały

mnie z Ziemią Kielecką uczuciem głębokiego przywiązania i miłości. Krajobraz świętokrzyski nasycił mój wzrok harmonią niezrównanych proporcji. Wykonuję Portret Ziemi” – mówi autor prac. Paweł Pierściński w pejzażu kieleckim odkrył struktury matematyczne. Miedze pocięły krajobraz we wzór kratownicy, której okap przypominają proste figury geometryczne: romb, kwadrat, trapez, trójkąt. Pierściński w swych pracach ukazuje piękno plastyczne tego regionu. Spotkanie z autorem było prawdziwą uczcą duchową. Miłośnicy fotografii korzystając z okazji prosili o autografy na przyniesionych przez siebie albumach fotografii P. Pierścińskiego.

Dzień 27.04. było spotkaniem z Nestorem Polskiej Fotografii Edwardem Hartwigiem. Spotkaniu towarzyszyła ekspozycja jego prac oraz albumów fotograficznych.

Prace prezentowane na wystawie były zaskoczeniem. Zapominając o wieku i wiekopomnych zasługach, zrezygnował z przeglądania historycznego swych prac i przedstawił zupełnie nowe prace – które świadczą o werwie przynależnej młodości. Prawdę o człowieku i świecie stara się wyrazić własnym językiem. Nie polega to na dosłownym rejestrowaniu tego, co widzi, tylko na szukaniu syntezy, skrótu, metafory.

Prace Hartwiga cechuje doskonała obserwacja i subiektywna łączność ze światem a dobór tematów świadczy o nieustannej ciekawości natury. Spotkanie było wielkim świętem dla fotografików. Aby spotkać się z Mistrzem zjechali z całej nie-

mał Wielkopolski. Nieczęsto zdarza się okazja by móc podyskutować z tak wielkim autorytetem w dziedzinie fotografii.

Na zakończenie spotkania ustawiała się długa kolejka przed stolikiem Mistrza. Każdy chciał mieć fotografię z Hartwigiem i uzyskać jego autograf a często sympatyczną dedykację na pięknie wydanym przez organizatorów katalogu oraz w przyniesionych z domowych bibliotek albumów fotografii Hartwiga.



Fot. Zb. SZMIDT
E. HARTWIG i E. KNASIAK

Organizatorom: Januszowi Nowackiemu z Poznania, Edwardowi Knasiakowi, Janowi Sipowi i Wojciechowi Majchrzakowi należą się duże słowa uznania za zorganizowanie niezwykle ciekawych imprez.

BARBARA JAHNS

Chrystus w gałęziach drzew

Pod takim tytułem Galeria Klubu „RELAX” przy współpracy Biblioteki Publicznej w Śremie, zaprezentowała w dniach 2–12 IV br. swoim bywalcom wystawę rzeźby RYSZARDA KRAWCA z Międzyrzecza, z zawodu lekarza radiologa i neurologa.

Była to wystawa niezwykła.



Fot. E. Knasiak

dr Ryszard Krawiec i jego rzeźby.

Od wieków, za sprawą średniowiecznych mistrzów pędzla i dłuta, głównie pod wpływem hiszpańskiej szkoły malarstwa, przeniesionej potem i na rzeźbę – utrwalił się naszej świadomości i

ogłędzie pewien kanon i stereotyp wizerunku Chrystusa na Krzyżu. Polega on na statystycznej pozycji Chrystusa, z tym samym ułożeniem ciała, kątem rozwarcia ramion, tym samym lekkim zgięciem kolan i pochyleniem głowy, ciągle w tę samą stronę. Średniowieczni mistrzowie ozdabiali ponadto obficie rany Chrystusa czerwoną farbą, imitacją krwi – synonimem cierpienia i męki. Taki stereotyp wizerunku ukrzyżowanego Chrystusa przetrwał aż do naszych czasów – prezentując ten temat w ciągle takim samym ujęciu i kompozycji w tysiącach obrazów, rzeźb rozmieszczonych w świątyniach, kaplicach, klasztorach, mieszkaniach, cmentarzach i muzeach.

Tymczasem, zjawia się wśród nas dr Ryszard Krawiec i swoją sztuką wywraca do góry nogami wszystkie nasze dotychczasowe pojęcia i wyobrażenia dotyczące tego właśnie tematu – figuratywnej sztuki sakralnej i nakazuje nam w sposób niezwykle sugestywny odczytanie cierpienia i męki Chrystusa na Krzyżu za pomocą na wskroś nowoczesnych, choć zgoła niecodziennych i niezwykle złożonych z niesłychanie dynamicznych form i linii zakłębionych w gałęziach sosny, jako tworzywa. Jest to piękna poetycka metafora ilustrująca jednocześnie w nowoczesny sposób autentyczną, przejmującą groźę i tragizm agonicznych przedśmiertnych skurczów i konwulsji cielesnej, doczesnej powłoki Chrystusa. Artysta nie ozdabia głowy Ukrzyżowanego cierniową koroną, ani Jego rany czerwoną farbą. Wystarcza mu sam przejmujący układ dynamicznych linii i kształtów. W tej sztuce nie ma nic z dosłowności, z ilustracyjności. Jest tylko sama umowność, przejrzysta aluzyjność, a więc cechy sztuki nowoczesnej; przynajmniej – czasami niełatwej w odbiorze, lecz przeznaczonej dla współczesnego wrażliwego estetycznie widza.

Ci, którzy tej wystawy nie widzieli, mają naprawdę czego żałować. Kto ją zobaczył na długo zostanie w pamięci.

KAZIMIERZ GINTER

ŻYCIOWY ZAKRĘT

W świetlicy tłok. Sypialnia w dzień nieczynna. Nikt nie kwapi się do rozmowy. Mozaika strojów, gestów, zachowań, podobizn. Można by utworzyć światowy gabinet.

Większość więc trzyma się oddzielnie.

Aklimatyzuje się czytając książkę Witolda Gombrowicza „Na brygu Banbury”. Idealna lektura. Uspokaja i nie wzbudza zazdrości. Gdyby miał pieniądze mógłby robić za Zantmana – myślał Jerzy. Bo szorowanie i pastowanie wchodzi w rachubę po każdym posiłku. Zdobywa paczkę herbaty. Natychmiast zjawia się towa-

rzysz z konwoju. Ma około 60 lat. Pierwsze imię Janusz, drugie Zymunt. Przywieziono go z Krakowa, via Szczecin. Choć prosty, jest bystry, sprytny. Mimo zimy przyjechał bez skarpet. Nazajutrz paradował w moich. Zaklinał się przy tym, że są jego i nosi je od urodzenia. Co robić, wyszedł na przepustkę tak, jako on przyjechał do G., wzuły na bosaka.

Użył sobie niezłe. Zrobił kilka koleżeńskich zakupów i odwiedził miejscowy Klub MPiK. Nalękał się aktualności i wrócił w niezłe formie.

Następnego poranka skarpety wisiały na swoim miejscu.

Leki spożywano trzy razy dziennie. Niektórzy szukają potem samotności. Siedzą ze spuszczonej głowami, izolują się. Niektórzy szaleją. Siedzą potem skrepowani w kaftanie. W sumie towarzystwo na poziomie. Silniejszy nie bije bardziej chorego. Dotychczas różnie bywało.

Jerzy cieszył się z takiego obrotu sprawy. Pewnie, że robiłby za oddziałową ofermę. Nie ma ani sił psychicznych, ani fizycznych.

Po jakiś cholernych pastylkach wraca z ubikacji do sypialni na czworakach. Potem unika ich, jak diabła. Bierze inne.

Po kilku dniach pierwsze kontakty. Oglądanie telewizji, pogoduszki na herbatkach. Posiłki przywożą w termosach. Smakują i owszem. Święto Wielkiej Nocy. Atmosfera ciężka. Uśmiechy dawane po aptekarsku.

Większość „tutejszych” zamyka się w sobie. Zazdrośnie strzeże własnych, myśli, marzeń odległych, strachu.

Większość to samotni, starsi ludzie i biedne istoty. Chyba już stąd nie wyjdą.

Niedaleko jest cmentarz. Przypomina lekko pofalowaną zieloną łąkę. Ani jednej tabliczki.

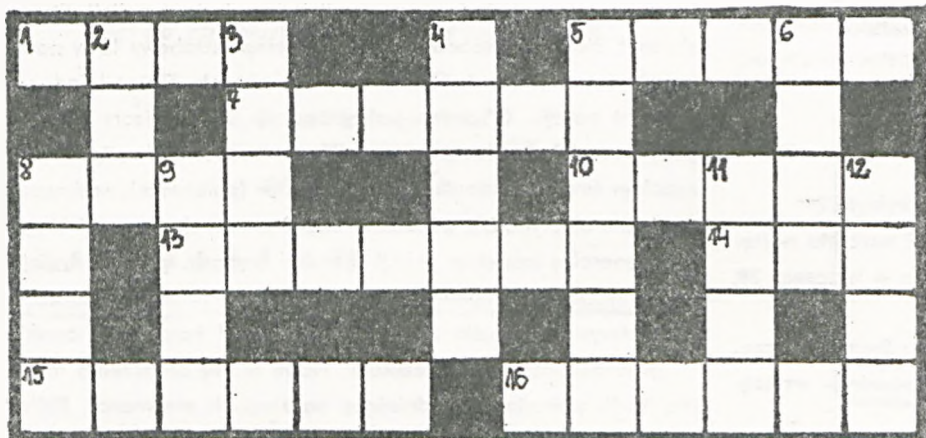
Jerzy wychodzi do miasta. Spotyka Szukalskiego. Usiedli w kawiarni. Potem sam odwiedza cmentarz wojenny. Spoczywają Rosjanie, Holendrzy, Belgowie i Polacy.

Czyta... „Gąsiorowski N. ppor. inż., poległ 10 III 43 r. Imię tylko jedna litera. Reszta nieczytelna. Zamazała krew, pot, błoto, postrzępiła kula?

Miał wtedy trzy dni. Mieszkał nieopodal. (Koniec).
(1983 r.)

ZYGMUNT KONIECZKA

Krzyżówka nr 7



FOZIO MO: 1. Serce jak... 5. Instytucja zajmująca się scenicznym realizowaniem utworów. 7. Najważniejszy język włoski (z rodziny języków ideoeuropejskich). 8. Niejedno w domu. 10. Małobrazkowy aparat fotograficzny. 13. Zalusze. 14. Ścina głowy. 15. Służy do robienia zdjęć. 16. Pies z „Czterech pancernych”.

PIONOWO: 2. Haust. 3. Inaczej ścisk. 5. Korzysta z tego cała rodzina. 6. Służy kelnerowi do pracy. 8. Imię żeńskie. 9. Część ciała. 11. Syn Dedala. 12. Gwałtowny napad choroby.

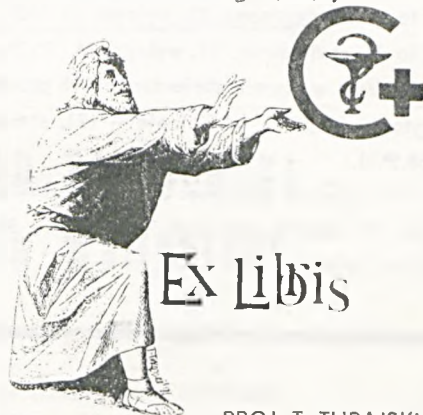
opr. puń.

Na rozwiązanie oczekujemy do 5 VI br.

Krzyżówkę nr 6 (z kwietnia br.) prawidłowo rozwiązało 19 osób. Nagrodę – ciekawą książkę wylosowała Aniela Fiebich Srem, ul. Modrzewskiego 8/2 Gratulując, zapraszamy po odbiór nagrody do redakcji „GŚ”.

Galeria Ex librisu

1981-1991
Dziesięciolecie
Polskiego
Stowarzyszenia
Diabetyków



PROJ. T. TURAJSKI

SPORT TURYSTYKA REKREACJA

Z PIŁKĄ ROBI CO ZECHCE

JANUSZ CHOMONTEK, od kilkunastu lat zadziwia serią pobitych rekordów w podbijaniu piłki. Kilka wyczynów w tej specjalności wpisanych zostało do Księgi Rekordów Guinnessa. Chętnie pokazuje swoje umiejętności w czasie imprez sportowych i specjalnych pokazów. Prezentował też ostatnio swoje mistrzostwo w Sremie, głównie dla młodzieży szkolnej.

Korzystając z okazji zwróciłem się do J. Chomontka o wypowiedź dla „Głosu”.

– „Mam 23 lata i od szóstej klasy podstawówki uprawiam tę dyscyplinę. Każdego dnia ćwiczę 6–7 godzin włączając w to trening ogólnorozwojowy i wytrzymałościowy. Zonglerka piłką w różnych wariantach wyczerpuje nie tylko fizycznie, ale także psychicznie. Szczególnie gdy zamierzam pobić nowy rekord. Przygotowuję się do takiej próby w Lesznie 6 czerwca 1991 r. Planuję poprawić wynik czasu podbijania piłki głową. Z Leszmem związałem się na 5 lat stałym kontraktem z firmą sponsorującą „REMDOM-BUD”. Mam zagwarantowany najlepszy sprzęt i środki na pokazy. Właśnie wróciłem z Rygi i Mińska. Pod koniec maja na zaproszenie Zbigniewa Bońka jadę do Włoch. Bardzo chętnie występuję przed młodzieżą, a część wpływów z biletów przekazuję dla szkół.”

Po występie oblegany Janusz Chomontek rozdawał autografy. Pozdrowienia przekazał również dla naszych Czytelników. ape.

Od Janusza
Chomontka
dla czytelników „GŚ”
SŁEŚ, 30.10.91

DOBRY RZUT!

Ewa Nogacka zajęła III miejsców turnieju kręglarskim o Puchar Poznania w grupie juniorów młodszych. Ten sukces zawdzięcza systematycznym treningom w sekcji kręglarskiej przy OZ HCP.

PUCHAR, TORT I PIWO

To nagrody, o które walczyły trzy 11 piłkarskie w turnieju 3-Majowym na stadionie SÓSR. Puchar Burmistrza zdobyła drużyna Klubu Kibica, smacznym tortem podzieliła się drużyna policjantów za II m. III miejsce przypadło mieszanej reprezentacji księży i radnych, wspomaganych przez pracowników administracji.

ape.



Z POLICYJNEGO NOTATNIKA

Przegląd statystyczny za I kwartał 1991 r.

m. Śrem – wszczęto 181 sprawy(w ubr. 144) stwierdzono 154 przestępstwa (w ubr. 84) wykryto 99 przestępstw, co stanowi 64,3 proc. wykrywalności (w woj. poznańskim wskaźnik ten wyniósł 48,9 procent)

W Rejonie Śrem – wszczęto 247 postępowań przygotowawczych stwierdzono 239 przestępstw, wykryto 147 przestępstw, co stanowi 61,5 proc. wykrywalności.

W poszczególnych kategoriach przestępstw:

- uszkodzenie ciała: 4, wykryto 4
- kradzieże mienia prywatnego: stwierdzono 37, wykryto 24
- włamania do obiektów społecznych: Śrem – 23 wszczęto postępowań, 17 stwierdzono, wykryto 3; w Rejonie – wszczęto 28, stwierdzono 33, wykryto 14.
- kradzieże z włamaniem do obiektu prywatnego: Śrem – wszczęto 35, stwierdzono 35, wykryto 21 (60%); w Rejonie – wszczęto 47, stwierdzono 51, wykryto 24 (45,3%).

Ogółem w Śremie stwierdzono 118 przestępstw kryminalnych. Wykryto 74 (61,2%). W Rejonie – 171, stwierdzono 190, wykryto 113 (58,5%).

Przestępstwa drogowe: Śrem – wszczęto 26, stwierdzono 13, wykryto 10 (76,9%). W Rejonie: wszczęto 36, stwierdzono 19, wykryto 15 (78,9%).

Wypadki drogowe: w Rejonie – 24 z ofiarami w ludziach (37) w tym 4 osoby zabite.

Razem w I kwartale 1991 r. policja ustaliła w Śremie 89 podejrzanych z tego oskarżono 41 osób, aresztowano 2. Ustalono 31 osób nieletnich, którzy popełnili 25 czynów. W Rejonie: ustalono podejrzanych – 136, oskarżono 76, aresztowano 7. Ustalono 35 osób nieletnich, którzy popełnili 29 czynów.

Milicję Obywatelską przemianowano na Policję w sierpniu 90 r. Od tej chwili przestały obowiązywać dawne stopnie. Nowe nawiązują do nazewnictwa przedwojennego. Ale dopiero od marca tr. policjanci mają na mundurach nowe pagony. Co do stopni, to są następujące: dawny szeregowy jest dziś posterunkowym, a starszy szeregowy – starszym posterunkowym. Kaprale, starszego kaprała, plutonowego i sierżanta zastąpił jeden sierżant policji. Starszy sierżant, sierżant sztabowy i starszy sierżant sztabowy to w nowej wersji starszy sierżant. Dawne stopnie: chorąży zastąpił jeden – aspirant policji. Oficerów policji tworzą: podkomisarz (dawniej podporucznik), komisarz (porucznik), nadkomisarz (kapitan), podinspektor (major) podpułkownik, (inspektor (pułkownik), nadinspektor (generał brygady), generalny inspektor policji (generał brygady), generalny inspektor policji (generał brygady, generał dywizji).

W przypadku szeregowych i podoficerów na pagonach pozostały charakterystyczne belki i rzymskie piątki. W korpusie oficerskim gwiazdki zastąpiono rozetkami. Nowe też są oznaczenia rodzajów służb policyjnych, widniejące na klapach marynarek. Policję kryminalną rozpoznać można po wizerunku paragrafu, przewencyjną po literze „P”, drogową „R” „L” → policja lokalna. Dodajmy, że na czapkach policjantów dystynkcje zlikwidowano. Niedługo policjanci nosić też będą na mundurach indywidualne numery identyfikacyjne.

KOMISARZ

Niech Żyje Grono Strzeleckie!

Po ponad rocznej działalności od chwili reaktywowania Bractwo Kurkowe w Śremie występować będzie znów pod własnym sztandarem. Dzięki licznym fundatorom, którzy nie szczędzili datków pieniężnych –3 maja 1991 r. odbyło się uroczyste wręczenie



Pplk. Wiesław Jachimko wbija w drzewiec symboliczny gwóźdź.

FOT. R. CHRABĄSZCZ

i poświęcenie nowego sztandaru organizacji. Akt ten dokonany został w obecności reprezentantów władz lokalnych, towarzystw i obywateli miasta. Przybyły delegacje Bractw Kurkowych z: Krakowa, Bytomia, Kościana, Kórnik, Poznania, Pogorzeli, Dolska. Sztandar i tarcza sztandarowa poświęcona została przez ks. proboszcza Jana Kajetańczyka.

Mimo, że pogoda nie dopisała odbył się turniej strzelecki na strzelnicy bractwa w Zbrudzewie. Najlepszymi strzelcami okazali się: Zb. Wojciechowski z Poznania, Ludwik Komorowski ze Śremu i Ryszard Kaplan z Pogorzeli. Po turnieju piękna tarcza sztandarowa wystawiona została na widok publiczny w oknie sklepu brata Waldemara Ronke razem z fotografiami. Tradycyjną ucztą bracką podejmowano gości w pałacu w Błociszewie. Wytrwale, w deszczu i chłodzie towarzyszyła braciom kurkowym orkiestra dęta Towarzystwa Muzycznego w Śremie pod dyрекcją Michała Ratajczaka.

Warto podkreślić, że sztandar został pięknie wyhawtowany wg. projektu plastycznego jednego z braci i członka Zarządu, Franciszka Koniecznego. Na rewersie widnieje hasło otaczające godło państwowe: „Niech Żyje Grono Strzeleckie”. Awers przedstawia sylwetkę kura, 26 maja oczekuje braci Strzelanie Królewskie.

ADAM PODSIADŁY

**WYROBY WĘDLINIARSKIE
I
NAJLEPSZE GATUNKI MIĘSA**

P o l e c a

w sprzedaży detalicznej i hurtowej

SKLEP ZBIGNIEWA SARBINOWSKIEGO

Śrem, Pl. 20 Października nr 7
Przyjmowanie zamówień i sprzedaż
od 9.00 do 17.00

Z A P R A S Z A M Y!

**SPRZEDAM
PAWILON**

handlowo-usługowy
na Jezioranach
ul. Chłapowskiego 1

Informacja: tel. 34-769
(w godz. 10-17)

**BUDYNEK 100 m kw. w Śremie
przy Rynku sprzedam
lub wydzierżawię.**

Aniela Piasecka
Śrem, ul. Szkolna 11

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-HANDLOWE**

"A R L E K I N"

Śrem, ul. Kolejowa 10
uruchamia sprzedaż obuwia
z całego świata

Zapraszamy klientów indywidualnych
i właścicieli sklepów.
Sprzedaż detaliczna i hurtowa

**ZAKŁAD TAPICERSKI
Marian Waligórski**

oferuje usługi

- naprawy i renowacje krzeseł, foteli, tapczanów
 - sprzedaż mebli wykonanych na życzenie klienta
- Szybkie terminy!**

Korzystne ceny usług!

ZAPRASZAMY!

Śrem, Pl. 20 Października 6

SENTENCJA MIESIĄCA

Rozsądek czyni życie lepszym i szczęśliwszym.

„GŁOS ŚREMSKI” — miesięcznik Towarzystwa Miłośników Śremu.
Redakcja: redaktor naczelny — Adam Podsiadły, z-ca redaktora — Zbigniew Szmidt, sekretarz redakcji — Barbara Jahns; członkowie — Stanisław Falecki, Gabriel Jasiński, Wojciech Górski, Kazimierz Ginter, Danuta Pły-gawko. Stali współpracownicy: Małgorzata Foerster, Waldemar Jagielski, Marcell Szczęsny, Tadeusz Rosół. Redakcja techniczna: Romuald Dzierkowski.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Stary Rynek nr 5, tel. 30-308
Konto: BS ŚREM Nr 4242-132-4.
Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku materiału, dokonywania skrótów i adustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ko- rekta w drukarni.

Druk: Zakłady Graficzne — Zakład nr 6 Poznań, ul. Wielka 10.
Nr zlec. 68965/91 - 2000



- Budujesz dom, budynek gospodarczy itp.
- Świadczysz usługi budowlane
- Remontujesz dom, mieszkanie, modernizujesz budynek gospodarczy

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY

P.W. BAZAR
AGENCJA HANDLOWO-USŁUGOWA
63-100 ŚREM, ul. Przemysłowa 38
tel. 34 359 tlx 0414626

PROWADZIMY:

- sprzedaż hurtową i detaliczną wszystkich materiałów budowlanych, izolacyjnych i wykończeniowych
- zaopatrzenie każdej budowy we wszystkie materiały budowlane
- promocję najnowszych rozwiązań w zakresie materiałów wykończeniowych

*Tylko u nas zaopatrzysz się
w niezbędne na placu budowy
materiały - zaoszczędzając
czas i pieniądze.*

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKŁADU HANDLOWEGO
PRZY UL. PRZEMYSŁOWEJ 38 (DAWNIEJ ELTOR)
CODZIENNIE W GODZ. 7.00 - 17.00